

Bogdan Bakies

Próba reinterpretacji teorii aktu i możliwości

Studia Philosophiae Christianae 16/2, 7-23

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN BAKIES

PRÓBA REINTERPRETACJI TEORII AKTU I MOŻNOŚCI

Wprowadzenie. 1. Akt i możność w esencjalnej płaszczyźnie bytu.
2. Akt i możność w egzystencjalnej płaszczyźnie bytu.

WPROWADZENIE

Teoria aktu i możności odgrywała i nadal odgrywa ważną rolę w klasycznym sposobie filozofowania. Odwołujemy się do niej przy rozstrzyganiu wielu filozoficznych problemów. Niestety — teoria ta wciąż jeszcze, jak się wydaje, zawiera pewne niejasności i niedopowiedzenia. Taki stan rzeczy wpływa oczywiście na jakość rozwiązań filozoficznych, dokonywanych przy jej pomocy.¹

W artykule nie chodzi o uzasadnienie teorii aktu i możności ani o sprawę jej zasięgu (aczkolwiek kwestie te pojawiają się, siłą rzeczy, w tle rozważań). Pomijam zatem zagadnienia, od rozwiązania których zależy sama możliwość skonstruowania teorii aktu i możności, a więc takie, jak na przykład koncepcja poznania czy koncepcja nauki, w ramach których teoria ta może funkcjonować. Koncentruję się natomiast na spójności tej teorii oraz na roli, jaką pełni ona w określonym systemie — mianowicie w egzystencjalnej filozofii bytu.

Teoria, którą się zajmujemy, stanowi model służący do wyjaśniania zjawiska zmian, jak też do określenia wzajemnych stosunków, w jakich pozostają do siebie poszczególne elementy bytu. Problem, który chcę omówić w niniejszym artykule zamyka się w pytaniu: na jakie elementy bytu wskazuje się operując pojęciami aktu i możności w wyjaśnianiu zmian, a na jakie przy analizowaniu struktury bytów.

¹ Tytułem przykładu przytoczmy problem powstania życia z martwej materii lub pochodzenia duszy ludzkiej. Niektóre proponowane rozwiązania tych zagadnień są niezadowalające — właśnie wskutek operowania niedokładnie sprecyzowaną teorią aktu i możności.

Zasadniczo przy pomocy teorii aktu i możliwości charakteryzuje się w tomizmie egzystencjalnym dwa złożenia bytowe: z istnienia i istoty w płaszczyźnie egzystencjalnej oraz z formy i materii w płaszczyźnie esencjalnej. Elementy bytu wymienione na pierwszym miejscu określa się mianem aktu, wymienione na drugim — mianem możliwości.

1. AKT I MOŻNOŚĆ W ESENCJALNEJ PŁASZCZYŹNIE BYTU

Rozpatrzmy najpierw złożenie substancji bytów materialnych z formy i materii. Zakładamy, niezależnie od trwających jeszcze dyskusji, że były podlegają zmianom tak przypadłościowym, jak substancjalnym. Nie interesuje nas tu także problem, do jakiego działu filozofii przynależą odnośne rozważania (do ogólnej teorii bytu czy do filozofii przyrody).

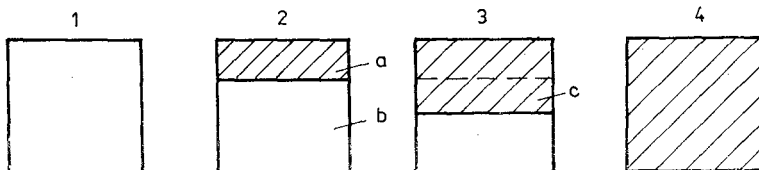
Twierdzi się, że skoro istnieją zmiany przypadłościowe, czyli takie, w których byt, mimo zachodzących w nim zmian, nie przestaje istnieć i działać w specyficzny dla siebie sposób — to dzieje się tak dlatego, ponieważ oprócz cech, jakie może on nabywać i tracić, istnieje w nim element względnie stały², stanowiący podłoże zachodzących zmian. Co jednak dzieje się przy zmianie substancjalnej, po dokonaniu której mamy już do czynienia z innym bytem? Co jest podłożem takiej zmiany? Na jego istnienie wskazuje fakt, iż nigdy nie dzieje się tak, że jeden przedmiot zapada w nicłość, zaś na jego miejsce inny, z tejże nicłości się wyłania. Zawsze coś z tracącego istnienie przedmiotu przechodzi w nowo powstający. Co się zmienia, a co pozostaje? Zmienia się racja organizacji danego bytu, decydująca o tym, że dany przedmiot należy do takiego, a nie innego typu bytu. Element ten nazwano formą. Podłoże zmiany, to co pozostaje mimo zmiany formy — nazwano materią pierwszą. Aby owo podłoże mogło przyjąć w siebie każdą formę, czyli być podłożem dowolnej zmiany substancjalnej — nie może być w żadnej mierze ukwalifikowane. Stąd element bytu, o którym mowa, nazwano czystą możliwością. Forma — przeciwnie — jako element określający, organizujący byt, nosi miano aktu.

Jak widać, wyróżnienie w bytach materialnych takich elementów, jak forma i materia, zostało podyktowane dążnością do wyjaśnienia mechanizmu zmiany bytów. Wydaje się, że po niezadowolających próbach Anaksagorasa, Empedoklesa, czy

² Użycie zwrotu „względnie stały” zostanie wyjaśnione niżej.

Demokryta — usiłujących znaleźć „modus vivendi” między statycznym obrazem bytu, jakiego dostarczył Parmenides, a czysto ewolucyjną koncepcją Heraklita — wyniki Arystotelesa, twórcy omawianej teorii, są zadowalające. Fakt ruchu, bez przyjęcia realnej potencjalności, musiałby skłaniać do odrzucenia zasady niesprzeczności, gdyż rzeczywistość powstałaby albo z nicości, albo z aktu. Przyjęcie, iż byt powstaje z niebytu prowadzi do utożsamienia bytu z niebytem. Jeżeli natomiast z bytu aktualnego powstawałby nowy byt, to poprzedni był niebytem, zatem znów stawiałoby się znak równości między bytem, a niebytem³. Teoria aktu i możliwości służy jednak także do opisu struktury bytu. Przecistawiając się reizmowi i klasowej koncepcji przedmiotu, teoria ta wskazuje na szczególną złożoność struktury przedmiotu. Każdy przedmiot jest zróżnicowany w ten sposób, że poszczególne jego składniki pełnią w nim różne funkcje. Obie te sprawy ściśle się ze sobą wiążą. Wyjaśnia się fakt zmiany odwołując się do struktury bytu. Zmiana jest możliwa dlatego, ponieważ byty posiadają taką, a nie inną strukturę. To prawda. Tym niemniej wydaje się, iż inne elementy bytu opatrujemy nazwami aktu i możliwości wyjaśniając fakt zmiany, a inne — wskazując na relacje, jakie zachodzą między poszczególnymi elementami strukturalnymi bytu. Przypatrzmy się bliżej tym sprawom. W celu uproszczenia wywodów nie będziemy konfrontować ze sobą czy przeprowadzać dyskusji z istniejącymi interpretacjami teorii aktu i możliwości. Chodzi o zaproponowanie punktu widzenia nieco odmiennego od tego, co wspólne dotychczasowym ujęciom.

Rozpocznijmy od analizy zmiany przypadłościowej, to znaczy takiej, przy której byt zmienia się pod pewnym względem nie tracąc swej bytowości, pozostając nadal tym samym bytem. Posłużmy się prostym schematem rysunkowym.



Zakreskowane pola w poszczególnych kwadratach wskazują na już zrealizowane treści danego bytu. Miejsca niezakreślone

³ Zob. M. A. Krapiec, *Struktura bytu. Charakterystyczne elementy systemu Arystotelesa i Tomasza z Akwinu*, Lublin 1963, 83.

wskazują na treści, których byt jeszcze nie posiada, ale mogące stać się jego uposażeniem.

Nasza analiza rozpoczyna się od sytuacji przedstawionej na rysunku nr 2, on bowiem przedstawia realny byt. Przejście od (1) do (2) nas tu nie interesuje, jako że dotyczy powstania bytu z nicości. Jedną sprawę, przydatną dla dalszych rozważań, trzeba jednak poruszyć. Stworzenie bytu z nicości polega na „połączeniu” formy substancjalnej z materią pierwszą⁴, jeśli pominąć kwestię udzielenia istnienia. Nie znaczy to jednak, jak sugerują dotychczasowe opracowania, iż pole oznaczone przez (b) przedstawia sobą materię pierwszą. Ta jest przecież czystą potencjalnością, aby mogła połączyć się z dowolną formą substancjalną. Pojęcie materii pierwszej ma nam tylko uzmysłowić, że byt, którego treść przy stworzeniu „wydobywana” jest z nicości, może zostać dowolnie zorganizowany (byłoby w skład jego treści nie wchodziły cechy sprzeczne, wykluczające się nawzajem). O materii pierwszej można zatem mówić tylko przy przejściu z (1) do (2) — pamiętając o tym, że (1) nie obrazuje realnego stanu bytowego, ponieważ czysta możność jako taka nie istnieje. Arystoteles, twórca omawianej teorii, nie rozważał kwestii zaistnienia bytów. Jego zdaniem byty istniały odwiecznie. Nowe byty powstawały poprzez zmianę formy substancjalnej w istniejących substancjach. Coś jednak musiało stanowić podłoże tego rodzaju zmiany. Dlatego Stagiryta był zmuszony przyjąć tezę o złożeniu bytów z formy substancjalnej i materii pierwszej. Nie dostrzegł jednak, że „gotowy”, konkretny byt posiada już przecież pewną treść w jakiś sposób zorganizowaną (a), który to fakt nie zezwala nazwać (b) materią pierwszą. Jej posiadanie uzdalnia przecież do przyjęcia każdej formy, a tej zdolności żaden ukonstytuowany byt już nie posiada. Suma zrealizowanych treści (a) wyznacza danemu bytowi pole (b) — możność nabycia tylko określonych treści; takich, które przy zmianie przypadłościowej mogą zostać wchłonięte, zasymilowane przez organizację już istniejących treści, albo takich, które po zmianie substancjalnej będą „pasowały” do nowej organizacji bytu. Ta nowa organizacja (nowa forma) nie może być dowolna, tylko taka, na jaką treści już zorganizowane są w stanie się przeorganizować. Bóg może stworzyć dowolny byt, ale już istniejący posiada ograniczone możliwości przyjmowania nowych

⁴ W sensie ścisłym nie można tu mówić o połączeniu, ponieważ przed powstaniem bytu nie istnieją osobno: materia pierwsza i forma substancjalna.

form, przekwalifikowania się na inny typ bytu. Treści składające się na mrówkę nie są w stanie przyjąć formy substancjalnej człowieka.

Jak widać z powyższego, pojęcie materii pierwszej może znaleźć swe właściwe zastosowanie przy opisie stwarzania bytu z nicości, u Arystotelesa było natomiast pojęciem sprzecznym⁵. Skoro jednak realne byty nie posiadają wśród swoich elementów ontycznych czegoś takiego, jak materia pierwsza,⁶ ponieważ suma zrealizowanych treści wyznacza ograniczony zakres przemian, jakim dany byt może podlegać, to czym jest (b)? Jest sumą niezrealizowań,⁷ czyli sumą treści, których dany byt nie posiada, ale tylko takich, jakie może nabyć. Proponuję zatem (b), w odróżnieniu od materii pierwszej, nazwać materią drugą (nazwą oznaczającą dotychczas konkretną substancję).

Element (b) będąc sumą niezrealizowań mających szansę na realizację — jest podłożem zmian danego bytu. Na razie chodzi nam o zmiany przypadłościowe. Dla uproszczenia rozważań pomijam zachodzącą przy zmianie przypadłościowej możliwość utraty przez byt tych zrealizowanych już treści, które nie są dla danego bytu konieczne (przy utracie koniecznych mielibyśmy do czynienia ze zmianą substancjalną).

Treści będące w możliwości mogą zostać zaktualizowane tylko przez coś, co jest już aktem, przez byt będący aktem w danym porządku treści. Co jest tym aktem dla możliwości tkwiącej w bycie (2), oznaczonej przez (b)? Bynajmniej nie już zaktualizowana treść bytu (2), oznaczona przez (a). Aktem umożliwiającym zmianę bytu (2) na (3) może być taki byt (lub byty), który „składa się” z treści, oznaczonych na rys. 3 przez (c). Sam byt nie może zaktualizować tkwiącej w nim możliwości, ponieważ musiałby posiadać przed zmianą to, czego sobie udziela. Wtedy zmiana nie byłaby potrzebna. Aktem przy każdej zmianie, przy każdym aktualizowaniu możliwości — jest więc jakiś byt inny niż byt zmieniający się. Tylko on może dostarczyć treści doskonalących formę podległego zmianie bytu — oczywiście jedynie takie treści wchodzą w grę,

⁵ Także z innych, nie wymienionych tu powodów.

⁶ Chyba że przyjmie się, iż istnieją „pierwotne substancje”, składające się z materii pierwszej i jakiejs „formy neutralnej”, czy posiadające taką organizację, która jest w stanie po przeorganizowaniu, przyjąć dowolną formę substancjalną. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy jest możliwe istnienie takich substancji.

⁷ Terminologię tę zapożyczam z książki M. Gogacza *Istnieć i poznać*, Warszawa 1976.

jakie owa forma jest w stanie zasymilować bez swej destrukcji⁸. Dlatego materia bytu (2), nazwana tu drugą — ma za swój odpowiednik akt oznaczony na rys. 3 przez (c). W stosunku do niego jest możliwością zaktualizowania się, a nie w stosunku do zaktualizowanej treści „swego” bytu, oznaczonej na rys. 2 przez (a)⁹.

Jaki jest kres przemian nieistotnych danego bytu, czyli takich, przy których nie traci on swej bytowości, jedności, organizacji? Wyznacza go „forma końcowa” przemian. Jest to najdoskonalszy stan danego bytu, stan w którym wypełnione zostają wszystkie miejsca niedookreślone, zaktualizowana wszelka możliwość¹⁰. Obrazuje go rys. nr 4. Etapy pośrednie w „ruchu” danego bytu, w jego rozwoju to te, w których byt coraz bardziej zbliża się do „formy końcowej”. To, iż ona jest właśnie ostatecznym aktem możliwości danego bytu, wynika także z faktu, że owa możliwość nie wyczerpuje się w sumie niezrealizowań. Przypadłościowa zmiana bytu jest możliwa także dzięki temu, iż już zaktualizowane treści bytu są w stanie tak się przegrupować, by osiągnąć stan pełniejszej doskonałości, bardziej „upodobnić” się do aktu — formy końcowej. Przykładem może być ziarno. Stając się drzewem pozostaje ono tą samą substancją, a jednak nie tylko nabywa przy owej zmianie nowych treści, ale także jego treści, ulegają daleko idącemu przeorganizowaniu. Wynika z tego, że także zrealizowane treści bytu pozostają w możliwości w stosunku do formy końcowej.

Reasumując: przy przypadłościowej zmianie bytu akt, który jest w stanie zaktualizować tkwiącą w bycie możliwość, wypełnić niedookreślone miejsca bytu — jest zewnętrzny w stosunku do zmieniającego się bytu. Natomiast możliwość — za-

⁸ Zaznaczmy przy okazji, że czynnik, który przy zmianie przypadłościowej nazywamy elementem stałym, jest stały nie absolutnie, lecz względnie. On także się modyfikuje w zależności od tego, jakie doskonałości byt nabywa lub traci. Dzięki temu substancja jest strukturą nieustannie determinowaną, co wpływa na to, że bytuje stale jakoś inaczej (Por. A. G. van Melsen, *Filozofia przyrody*, przeł. S. Zalewski, Warszawa 1968, 59.), a mimo to pod pewnym względem pozostaje czymś stałym.

⁹ Jeżeli zatem Krapiec pisze, że potencjalność jest niebytem w stosunku do swego aktu (Zob. M. A. Krapiec, dz. cyt., 83.), to nie może chodzić o akt już aktualizujący byt, w którym dana potencjalność się zawiera.

¹⁰ Nie interesuje nas tu kwestia, czy w praktyce byt materialny może osiągnąć ów stan pełnej doskonałości, jaki teoretycznie jest możliwy dla tego typu bytu, który wyznacza mu jego forma.

sada zmiany — jest dwojaka: materia nazwana tu drugą (suma niezrealizowań) i zdolność treści do przegrupowania się w kierunku pełni formy, czyli formy końcowej przypadłościowych przemian. Treści zrealizowane w kolejnych stadiach rozwoju bytu stanowią niedoskonały (bo nie w pełni zrealizowany) stan formy końcowej. Są jednak jej podporządkowane, co pozwala opatrywać je mianem aktów. Nie z tego bynajmniej względu, że są aktem w stosunku do materii drugiej¹¹, ale dlatego, ponieważ są częściowymi aktami pełni aktu (formy końcowej) danego typu bytu. One nie aktualizują materii drugiej (nie można aktualizować tego, czego jeszcze nie ma), ale ją wyznaczają. Formy częściowe, stanowiąc pewną sumę zrealizowanych treści o takiej, a nie innej organizacji, decydują o tym, jakie treści mogą jeszcze przez dany byt zostać nabyte, a jakie nie¹². Owe brakujące treści w zmieniającym się bycie, które dany byt może nabyć, są jednak w możliwości nie w stosunku do formy częściowej, zrealizowanej na danym etapie, ale w stosunku do tych treści formy końcowej, które jeszcze nie są w bycie zrealizowane. Materia druga zatem, to treści formy końcowej minus treści formy częściowej.

Wypada dodać, że tak zwana forma końcowa jest niczym innym niż tym, co dotychczas nazywano formą substancjalną. Zmieniający się byt „rozpięty” jest między materią pierwszą a formą substancjalną. Z tym że wymienionym pojęciom nigdy nie odpowiadają realne stany czy elementy bytu. Pojęcia te mają nam tylko uzmysłwić krańce w procesie zmiany bytu. Realne byty nie składają się z materii pierwszej i formy substancjalnej, lecz z materii drugiej i formy częściowej. Jeżeli zatem św. Tomasz z Akwinu pisze, iż forma substancjalna jest pierwszym aktem materii, jej określeniem, kresem i celem¹³, to podkreślamy obecnie jej funkcję kresu i celu. Nowo powstały byt, ani poszczególne stadia jego rozwoju nie posiadają jako swej formy — formy substancjalnej, która jest czymś wykończonym, doskonałym. Znajdując się „pod” formami

¹¹ Do relacji zachodzącej między nimi, a materią drugą powrócimy niżej.

¹² Pojęcie formy częściowej, jakie tu wprowadzam jest, być może, w jakiejś mierze zbieżne z ujęciem Krapca wtedy, gdy pisze: „...rzeczywiście istniejący byt przyjmuje w siebie coraz to nowe formy. Nie są to jednak formy substancjalne, gdyż przyjęcie nowej formy substancjalnej niweczy poprzedni byt i dlatego ten sam byt nie może... przyjąć jej w siebie”. M. A. Krapiec, *Metafizyka. Zarys podstawowych zagadnień*, Poznań 1966, 435.

¹³ Zob. III, 60, 7c.

cząstkowymi byt dąży w trakcie swego rozwoju do osiągnięcia formy substancjalnej jako kresu owego rozwoju.

W jakim sensie można jednak mówić, że forma substancjalna jest pierwszym aktem materii, jej określeniem? W tym mianowicie, iż zarówno pierwszym aktem materii danego bytu, jak też jej określeniem w poszczególnych stadiach zmian tego bytu, jest forma cząstkowa, która — jak sama nazwa wskazuje — jest jakimś niepełnym stanem formy substancjalnej. Trzeba tylko zdawać sobie sprawę, iż nazywając formę cząstkową danego bytu jego aktem, terminu akt używamy już w nieco innym znaczeniu. Wtedy chodzi bowiem nie o wyjaśnienie faktu zmiany bytu, ale o opis jego struktury. Nasze spostrzeżenie potwierdza fakt, że o ile forma końcowa (ściśle mówiąc ta część jej treści, która nie jest jeszcze w bycie zaktualizowana w postaci formy cząstkowej) jest aktem w stosunku do materii drugiej bytu, to nie można tego samego powiedzieć o formie cząstkowej bytu. Ta nie jest aktem w stosunku do materii drugiej bytu, zatem w stosunku do czego?

W celu uzyskania odpowiedzi na powyższe pytanie należy wyróżnić samą zaktualizowaną treść danego bytu — nazwijmy ją materią trzecią bytu — od organizacji tej treści. Owa organizacja jest sensu stricto formą cząstkową bytu, z czego widać, iż nasze dotychczasowe rozważania upraszczały nieco, z konieczności, zagadnienie. Forma cząstkowa jest czynnikiem determinującym, dzięki któremu pewna zaktualizowana suma treści stanowi sobą dany byt. Forma cząstkowa nie jest zatem aktem ani w stosunku do materii pierwszej, ani w stosunku do materii drugiej, ale w stosunku do materii trzeciej danego bytu (sumy zaktualizowanych treści bytu). Jest jej organizacją. Teraz staje się bardziej oczywista sprawa, o której już wspominaliśmy. Formy cząstkowe powodują (ich rozmaite w stosunku do formy substancjalnej stany), iż substancja w trakcie zmian przypadłościowych nie pozostaje czymś absolutnie niezmiennym. Zmiany przypadłościowe — nabycie nowych treści wchodzących w skład zastanej organizacji, pewne przeorganizowanie struktury treści nie prowadzące do zniszczenia formy cząstkowej (czyli nie tak dalekich, aby dana forma cząstkowa ustąpiła miejsca formie cząstkowej innej formy substancjalnej) — powodują, że substancja, której kresem rozwoju jest odpowiednia forma substancjalna, bytuje w różny sposób, bo pod różnymi, na poszczególnych etapach zmian, formami cząstkowymi ¹⁴.

¹⁴ Rzecz jest ważna dla dyskusji dotyczącej stałej natury rzeczy,

Sądząc z powyższego należy w teorii aktu i możliwości zastosowanej do esencjalnej płaszczyzny bytu, czyli w teorii formy i materii, wyróżnić jeszcze dwie jej wersje. Pierwsza wyjaśnia fakt zmiany. Ta nie jest przejściem z niebytu do bytu. Możliwość zmiany tkwi w bycie. Stawanie się, to przejście z bytu w możliwości do bytu w akcie¹⁵. Akt, dzięki któremu zmiana się dokonuje, jest zewnętrznym w stosunku do zmieniającego się bytu. Stanowi go zawsze jakaś „część” formy końcowej, czyli substancjalnej. Część powstająca po odjęciu treści składających się na formę substancjalną od treści formy cząstkowej, będącej aktualną formą bytu. Dokonujemy tu oczywiście znacznego uproszczenia — aktem, dzięki któremu dokonuje się zmiana jest zawsze jakiś cały byt (lub nawet byty), posiadający wskazane treści. Możliwością bytu, umożliwiającą zmianę przypadłościową jest materia druga, wszystkie bowiem treści, jakie byt może nabyć w kolejnych zmianach tego rodzaju „wchodzą” na jej miejsce. „Włączając” się do zastanej organizacji bytu (formy cząstkowej) nie niszczą jej, przeciwnie — czynią ją bardziej zbliżoną do formy substancjalnej. Druga wersja teorii materii i formy określa stosunki, w jakich pozostają do siebie pewne elementy bytu, mianowicie materia i forma. W tym przypadku nie wchodzi jednak w grę, jak poprzednio, materia druga (umożliwiająca zmianę bytu, a wyznaczona przez zrealizowane już treści i ich układ). Elementem bytu pełniącym rolę możliwości jest w tym wypadku suma aktualnych treści bytu. Treść ta, została nazwana w niniejszym artykule materia trzecią, jest bowiem w możliwości przyjąć różną organizację. Samą zaś organizację, nadającą owej treści jedność, nazywamy jej aktem. Akt, który aktualnie organizuje treść danego bytu, nazwaliśmy formą cząstkową bytu.

Analiza zmiany przypadłościowej doprowadziła do wyróżnienia w bytach materialnych następujących elementów: 1. Ma-

stać dla zagadnienia prawa naturalnego. Pozwala wypośrodkować między ujęciami skrajnymi: a) absolutną niezmiennością substancji w trakcie zmian przypadłościowych; b) odrzuceniem istnienia stałego elementu w bycie. Przy (b) nie byłoby zmian przypadłościowych. (a) zachodziłoby, gdyby zmiany przypadłościowe dokonywały się przy niezmienionej formie substancjalnej bytu. Tymczasem takiej formy w bytach nie ma. Jest jakaś jej forma cząstkowa, na każdym stopniu rozwoju bytu inna, ale będąca partycypacją formy substancjalnej. Dzięki temu byt w trakcie zmian przypadłościowych należy stale do tego samego typu bytów. Zmienia się jednak bardziej, niżby się wydawało wtedy, gdy w opisie tej zmiany operuje się tylko pojęciami: substancja, przypadłość.

¹⁵ Zob. Met. XII, 2, 1069 b 15—16.

terii drugiej, czyli sumy tych niezrealizowań, jakie byt może nabyć przy zmianie przypadłościowej; 2. Materii trzeciej, czyli aktualnie zrealizowanych treści bytu, w skład których wchodzi treści tak konieczne, jak niekonieczne; 3. Organizacji tych treści, czyli formy cząstkowej. Jak widzieliśmy możliwość zmiany przypadłościowej jest wyznaczona nie tylko przez (1), ale także przez (2) — możliwość utraty treści niekoniecznych, a nawet przez (3). Jest tak dlatego, ponieważ istniejąca organizacja, forma cząstkowa, może ulec przemianie na inną formę cząstkową, ale tej samej formy substancjalnej.

Powstaje pytanie, co w bycie stanowi podłoże zmiany substancjalnej? W dotychczasowej koncepcji, według której każdy byt składa się z materii pierwszej i formy substancjalnej, odpowiedź była prosta i narzucała się sama. Skoro podczas zmiany substancjalnej zmienia się forma bytu, to podłożem tej zmiany musi być materia pierwsza. Z takim rozstrzygnięciem nie można się zgodzić z następujących powodów:

1. Pierwszy wynika z tego, co wyżej już zostało powiedziane. Żaden byt materialny nie posiada w swej strukturze elementu będącego czystą potencjalnością. Ta przecież uzdalniałaby go do przyjęcia dowolnej formy. Z tego właśnie względu sumę niezrealizowań danego bytu nazwalibyśmy materia drugą.

2. Nawet gdyby było prawdą, iż byty składają się z materii pierwszej i formy substancjalnej — to i wtedy materia pierwsza nie mogłaby być podłożem zmiany substancjalnej. Gdyby po zmianie z poprzedniego bytu „pozostawała” tylko czysta potencjalność — nie mielibyśmy do czynienia ze zmianą. Faktycznie nic ze „zmieniającego” się bytu nie weszłoby w skład bytu powstałego.

Z powyższego wynika, iż zasady zmiany substancjalnej należy upatrywać w innym niż materia pierwsza, elemencie składowym bytu. W jakim?

Nie jest poszukiwanym elementem forma cząstkowa bytu. Jest to oczywiste, ponieważ ona właśnie przy zmianie substancjalnej zostaje zastąpiona formą cząstkową innej formy substancjalnej. Nowa substancja posiada inną organizację treści, nadającą jej jedność. Nie jest owym elementem także — wprowadzona tu na miejsce materii pierwszej jako składnik realnego bytu materialnego — materia druga. Wynika to nie tylko z faktu, iż stanowiła ona podłoże (nie jedyne) zmiany przypadłościowej. Przecież materia druga jest wyznaczona przez formę cząstkową danego bytu. Od istniejącej organizacji

bytu zależy, jakie treści ów byt może przyjąć, jakie mogą zostać w nim zaktualizowane. Przy zmianie organizacji na inną, ta z kolei wyznacza, także już odmienną materię drugą. Nowy byt, o nowej formie, posiada możliwość nabycia innych treści niekoniecznych. Jeżeli więc materia druga przy zmianie substancjalnej zostaje zastąpiona przez inną materię drugą — nie może stanowić podłoża tej zmiany. Pozostaje ostatnia ewentualność: podłożem zmiany substancjalnej jest materia zwana tu trzecią, czyli aktualnie istniejące treści bytu, który ulega zmianie. Tak istotnie sprawy się mają. Przynajmniej część treści zmieniającego się substancjalnie bytu musi się znaleźć w odmiennym zorganizowaniu („pod” inną formą), w nowo powstałej substancji. Wprowadzie na pewno ulegają wymianie treści niekonieczne, ponieważ nowa substancja będzie niewątpliwie posiadała inne przypadłości — chociaż można się zastanawiać czy przy zmianie substancji muszą ulec wymianie wszystkie przypadłości i czy ta sama treść będąca przypadłością „x” substancji (A) nie może stać się przypadłością „y” substancji (B). Podobnie można się zastanawiać czy przy zmianie substancjalnej mogą pozostać wszystkie treści składające się na istotne cechy podległego zmianie bytu, zmieniając tylko swą organizację czy też część z nich musi ulec wymianie. Zapewne różnie się dzieje w poszczególnych wypadkach. Dla nas ważne jest, iż przynajmniej część treści zmieniającego się bytu musi się znaleźć po zmianie substancjalnej w nowym bycie. Inaczej nowy byt nie powstawałby z poprzedniego. Podłożem zmiany substancjalnej jest zatem materia trzecia (cała lub jej część), otrzymująca nową formę, nową organizację. Powstanie nowego bytu dokonuje się poprzez reorganizację treści bytu, z którego dany byt powstał. Inne ustrukturalizowanie, odmienna organizacja tej części materii trzeciej, która pozostaje po zmianie w nowym bycie, czyli nowo powstała forma cząstkowa innej już formy substancjalnej — pociąga za sobą, że inne są treści konieczne danego bytu, inne niekonieczne i inne miejsca niezrealizowań (materia druga).

Analiza zmiany substancjalnej potwierdza, że możliwość będąca zasadą tej zmiany (materia trzecia) nie jest (tak, jak materia druga przy zmianie przypadłościowej) możliwością w stosunku do formy aktualizującej zmieniający się byt. Jest przecież możliwością nabycia innej formy. Jeżeli tak, to słusznie wydaje się wyróżnienie dwóch wersji teorii materii i formy. Jedna określa stosunek między dwoma elementami bytu, mianowicie między materią trzecią, a formą cząstkową jako sto-

sunek możliwości do aktu, tego co aktualizowane — do tego, co aktualizujące. W drugiej wersji omawianej teorii, wyjaśniającej fakt zmiany bytu, inny już element gra rolę aktu w stosunku do możliwości (materii trzeciej przy zmianie substancjalnej i materii drugiej przy zmianie przypadłościowej). Aktem dla dokonującej się zmiany substancjalnej (podobnie zresztą miała się sprawa przy zmianie przypadłościowej) jest jakiś byt zewnętrzny w stosunku do zmieniającego się bytu. I to taki, którego forma jest formą cząstkową tej formy substancjalnej, której formę cząstkową uzyskuje zmieniający się substancjalnie byt¹⁶.

2. AKT I MOŻNOŚĆ W EGZYSTENCJALNEJ PŁASZCZYŹNIE BYTU

Dotychczasowe rozważania odnosiły się do istotowej strony bytu. Suma wszystkich wyróżnionych wyżej elementów bytu składa się bowiem na to, co nazywamy jego istotą. Esencjalny opis bytu nie dostarcza jednak wyjaśnienia faktu jego istnienia. Odkrycie, iż byt posiada pewne treści o pewnej organizacji i jakąś sumę niezrealizowań, braków — jest udzieleniem odpowiedzi na pytanie, dlaczego dany byt jest właśnie tym, a nie innym bytem. Nie udziela natomiast odpowiedzi na py-

¹⁶ Nie chcę tutaj, przedstawiając pewną koncepcję teorii aktu i możliwości, komplikować zbytnio wywodów. Należałoby na przykład rozpatrzyć, czy: 1) materia trzecia jest sumą treści (koniecznych i niekoniecznych), zaś forma cząstkowa ich organizacją; 2) treści konieczne należy uznać za formę cząstkową, a treści niekonieczne za materię trzecią bytu. Przy (2) zachodzi ta niedogodność, że forma przestaje być organizacją treści, tylko pewną ich grupą. Nie wydaje się to słuszne, bowiem sama suma treści istotnych nie uprawnia do nazwania jej formą. Treści te można przecież różnie zorganizować. Nb. należałoby bliżej rozpatrzyć „naturę” formy. Nazwanie jej organizacją jest bardzo uproszczonym sposobem wyrażania się. Gdyby funkcja formy wyczerpywała się w byciu jakąś organizacją, to zmiany substancjalne mogłyby zachodzić wskutek przeorganizowania treści bytu przez przypadkowe czynniki zewnętrzne. Przez formę należy raczej rozumieć rację organizacji bytu, to co organizuje treść bytu. Przy (1) trzeba by rozważyć sposób organizacji treści koniecznych i niekoniecznych przez formę cząstkową. Forma cząstkowa sensu stricto jest organizacją treści koniecznych, natomiast treści niekonieczne znajdują się „pod” tą organizacją.

Nie ulega jedynie wątpliwości, że materia druga jest możliwością nabycia wyłącznie treści niekoniecznych dla danego bytu. Ich obecność lub brak modyfikuje każdorazowo formę cząstkową powodując, iż jest ona tylko niepełnym stanem formy substancjalnej. Materia druga — ściśle biorąc — jest zatem sumą braków tych treści niekoniecznych, jakie dany byt może nabyć.

tanie, dlaczego w pewien sposób zorganizowana treść w ogóle istnieje. A przecież każdy byt realny musi zawierać w sobie element, dzięki któremu zespół jego treści jest nie tylko w możliwości zaistnienia, ale istnieje aktualnie. Element ten został w egzystencjalnej metafizyce nazwany aktem istnienia. Dzięki niemu coś, co samo w sobie (jakaś treść) jest w możliwości do zaistnienia — istnieje realnie. Sygnalizuję tę znaną kwestię, aby uzupełnić rozważania o teorii aktu i możliwości. Znajduje ona przecież swe zastosowanie także do opisu egzystencjalnej strony bytu.

Paralelnie do sytuacji opisanej przy analizowaniu esencjalnej płaszczyzny bytu, także w płaszczyźnie egzystencjalnej teoria aktu i możliwości służy do rozwiązywania dwu różnych problemów: 1. Wyjaśnia, skąd bierze się w bycie akt istnienia, skoro nie może go wyłonić z siebie możliwość bytu, jego istota; 2. Określa stosunek owego aktu istnienia do istoty bytu.

ad 1. Do rozwiązania tego problemu dochodzi się analizując powstanie bytów z nicości oraz zmianę substancjalną. Zachowując właściwą kolejność kroków badawczych w metafizyce należałoby rozpocząć od omówienia zmiany substancjalnej. Problem powstania bytów z nicości wyłania się bowiem dopiero wtedy, gdy analiza zmiany substancjalnej — powstawanie nowych bytów z już i dzięki już istniejącym — nie doprowadza do ostatecznego wyjaśnienia istnienia bytów¹⁷. W niniejszym artykule nie chodzi jednak o właściwą kolejność uzasadniania tez metafizycznych, dlatego zasygnalizowane kwestie zostaną omówione łącznie. Ograniczę się zresztą do przypomnienia rezultatów, jakie przyniosły dotychczasowe przemyślenia tomistów.

Akt istnienia „przychodzi” do bytu z zewnątrz¹⁸. Może go udzielić byt już aktualnie istniejący. Jest jednakże tylko jeden byt, który jest „obdarzony” mocą udzielania istnienia, aby bowiem mocą taką dysponować trzeba być pełnią istnienia, czystym aktem istnienia. Przy udzielaniu istnienia nie może być przecież stopniowania, jak przy nabywaniu przez byty treści. Tę można nabywać lub tracić w pewnych porcjach, podczas gdy nie można zacząć istnieć w ćwierci, czy w połowie. Albo coś istnieje, albo nie. Dlatego treści przechodzącej z możliwości istnienia do istnienia aktualnego — udzielany jest

¹⁷ Według niektórych opinii byty mogą istnieć odwiecznie. Dla naszych rozważań nie jest to istotne. Ważne jest, że istnienie bytów przygodnych pochodzi od Bytu względem nich transcendentnego.

¹⁸ Ściśle mówiąc przed zaistnieniem nie ma jeszcze danego bytu. Nie może on więc nic otrzymywać.

od razu cały akt istnienia. Dlaczego ów akt istnienia może być udzielony tylko przez byt będący czystym aktem istnienia? Ponieważ żaden byt złożony z aktu istnienia i istoty nie jest w stanie ani: a) przekazać części swego aktu istnienia powstającemu bytowi, skoro — jako się rzekło — akt istnienia jest niepodzielny; b) przekazać swego aktu istnienia w całości i w ten sposób umożliwić powstanie nowego bytu. Akt istnienia jest nieprzekazywalny, jest bowiem związany z danym konkretnym bytem. „Inny byt”, posiadający ten sam akt istnienia, byłby po prostu tym samym bytem, co poprzedni — więc nie innym. Jeżeli powstający byt nie może uzyskać aktu istnienia od żadnego bytu złożonego jak on, z aktu istnienia i z istoty, to prawdziwa jest teza, iż otrzymuje go od bytu niezłożonego z tych dwu elementów, od czystego aktu istnienia. Taki byt może być tylko jeden, ponieważ gdyby było ich wiele, niczym by się między sobą nie różniły. Byt ten nie udziela swego istnienia, lecz stwarza z nicości poszczególne akty istnienia wraz z treściami (lub dla istniejących już treści bytów, z których „materiału” powstaje nowy byt), urealnianymi przez owe akty.

Niniejszym wyłącznie ilustruję tezy szeroko przez metafizykę uzasadniane. Dla potrzeb tego artykułu ważne jest tylko, że powstanie jakiegoś bytu z nicości lub z już istniejących bytów może zostać spowodowane wyłącznie przez byt o unikalnej — wyżej wskazanej — strukturze. W religii chrześcijańskiej byt ten nosi miano Boga. Bóg stwarza akt istnienia urealniający pewną możność, jakiś zespół treści zdolny do zaistnienia. Nie ma zatem jakiegoś horyzontalnego ciągu bytów przekazujących sobie istnienie. Każdy nowo powstały byt łączy relacja wertykalna z główną przyczyną sprawczą, stwarzającą akt istnienia wyłącznie dla tego, a nie innego bytu, dla takiego, a nie innego zespołu treści. Zespół ten albo jest stwarzany wraz z urealniającym go aktem istnienia z nicości, albo „brany” z istniejącego już bytu (lub bytów), którego akt istnienia, w momencie zastąpienia go innym — ginie.

ad 2. Pozostaje określić stosunek aktu istnienia do istoty bytu. Opisanie tego stosunku w terminach aktu i możliwości jest już wykorzystaniem teorii aktu i możliwości na innym polu. Chodzi mianowicie o strukturę bytu, a nie o wskazanie powodów jego zaistnienia. Istnienie dlatego nazwane jest aktem istoty, ponieważ utrzymuje ją w istnieniu, aktualizuje istotę, podczas gdy otrzymanie istnienia przez pewien zespół treści było zrealizowaniem danego bytu. Są to dwie różne sprawy.

Nie będę tu szerzej rozwijał kwestii zastosowania teorii aktu i możliwości do opisu struktury bytu w jego płaszczyźnie egzystencjalnej. Zaprowadziłoby nas to zbyt daleko, ponieważ wyłania się przy tej okazji szereg ważkich problemów, wymagających skrupulatnego rozważenia. Zwróćmy uwagę, iż jest to zagadnienie ważne nie tylko dla zrozumienia charakteru złożenia bytów przygodnych z aktu istnienia i istoty, ale także dla kwestii natury Boga. Akt istnienia w bytach przygodnych aktualizuje ich treści. W Bogu także istnieją treści (idee wzorcze bytów). W jaki sposób owe treści istnieją w Czystym Akcie Istnienia, skoro nie mogą być — jak w bytach stworzonych — aktualizowane przez ten Akt? Bóg nie byłby wtedy Pełnią Istnienia, gdyż aktualizowane treści stanowiłyby element możliwości w organizmie Jego aktu. Tym samym Bóg byłby bytem złożonym, zatem niekoniecznym. Także te sprawy domagają się osobnego omówienia.

Na koniec powróćmy do zagadnienia pozostawionego na marginesie, a wymagającego dopowiedzenia. Spróbujmy zanalizować, jak „zachowuje” się akt istnienia bytu podczas zmiany przypadłościowej i substancjalnej.

Przy zmianie przypadłościowej akt istnienia danego bytu pozostaje ten sam, ponieważ ten sam podczas owej zmiany, pozostaje byt. Do zaistnienia takiej zmiany nie jest zatem potrzebna ingerencja Boga. Wystarczy wzajemne oddziaływanie na siebie treści różnych bytów. Pod wpływem działania innego bytu, dany byt może utracić część swego uposażenia treściowego (treści niekoniecznych), jak też nabyć nowe treści. Dostają się one wtedy „pod” aktualizujący je akt istnienia tego bytu¹⁹.

Inaczej sprawy się mają przy zmianie substancjalnej. Ta wymaga „wymiany” aktu istnienia. Powstaje nowy byt, zatem ten z którego powstał przestaje istnieć, traci akt istnienia. Wprowadzie do przeorganizowania treści w nowy ich układ wystarczy akt formy powodujący, że poprzednią formę zastępuje inna. Ale owe podległe reorganizacji treści muszą być stale aktualizowane przez jakiś akt istnienia, a przecież akt istnienia poprzedniego bytu już nie funkcjonuje. Jeżeli przyjąć, iż w jego miejsce działałyby jakieś akty istnienia poszczególnych grup treści zmieniającego się bytu, to owe grupy treści musiałyby (skoro posiadają własne akty istnienia) być

¹⁹ Pomijam tu kwestię, czy przypadłości bytu istnieją dzięki wspólnemu danemu bytowi aktowi istnienia, czy dzięki własnemu aktowi istnienia, zapodmiotowanemu w istnieniu substancji.

samodzielnymi bytami — substancjami. Zmiana dotyczyłaby wtedy przemiany jednego bytu per accidens w takiż drugi. Taka sytuacja nas tu nie interesuje. Jeżeli jednak zmienia się byt substancjalny na inny byt substancjalny — akt istnienia poprzedniego ginie, a na jego miejsce pojawia się nowy. Przy takiej zmianie, zgodnie z poprzednimi ustaleniami, jest zatem potrzebna ingerencja Boga, który jedynie jest mocen udzielać bytom istnienia.

Przeprowadzona analiza zmiany substancjalnej przekonuje nas, że zmiana owa zachodzi znacznie rzadziej, niżby można było sądzić na podstawie powierzchownych obserwacji zmieniających się bytów. Często zmianę przypadłościową bierzemy za substancjalną, ponieważ w praktyce trudno jest określić, kiedy mamy do czynienia z substancją, a kiedy z bytem per accidens — o organizacji przypadkowej, powstałej ze skupienia pewnych substancji i powiązanych ze sobą w luźny sposób tak, iż nie można mówić o ścisłej jedności takiego bytu ani o jedności jego działania.

Wyżej potrąciliśmy o kwestię już w artykule rozważaną. Najpierw z analizy zmiany substancjalnej wnioskujemy, że powstający byt musi otrzymać swe istnienie z zewnątrz. Później stwierdzamy, iż tego istnienia nie może mu udzielić żaden z bytów o podobnej do zmieniającego się bytu strukturze ontycznej, czyli złożonych z aktu istnienia i treści przez ten akt aktualizowanych. W ten sposób dochodzi się do stwierdzenia konieczności istnienia bytu, będącego czystym aktem istnienia — Boga. I chociaż argumentację na istnienie Boga można tak sformułować, żeby nie operować w niej pojęciami aktu i możliwości, to jednak powstaje pytanie, czy teoria aktu i możliwości nie musi znajdować się u podstaw takiej argumentacji. Przekonuje nas to raz jeszcze o szczególnej roli, jaką teoria aktu i możliwości odgrywa w poznaniu metafizycznym.

Rozważenie wszystkich ważkich dla metafizyki zagadnień związanych ze stosowaniem teorii aktu i możliwości przekracza ramy niniejszego artykułu. Jego zasadniczym celem było poddanie ocenie Czytelnika próby, w pewnej mierze odmiennego od dotychczasowych, ujęcia tej teorii.

**ESSAI D'UNE REINTERPRÉTATION DE LA THÉORIE DE L'ACTE
ET DE LA PUISSANCE**

(Résumé)

Dans l'article on a examiné la théorie de l'acte et de la puissance sous l'angle de sa cohérence intérieure. Les analyses des changements accidentels et substantiels ont montré la nécessité de distinguer deux versions de cette théorie. Elles ont des applications différentes et, à la fois, liées réciproquement entre elles. La première explique le mécanisme des changements des êtres, la deuxième décrit le caractère des relations entre les éléments ontiques de l'être: sa forme et sa matière sur le niveau de l'essence et entre l'existence et l'essence sur le niveau de l'existence. La sus-dite distinction est nécessité par le fait que les notions de l'acte et de la puissance, vues dans les cadres de la première version, indiquent d'autres éléments de l'être que ceux de la deuxième version.

On a, en plus, essayé de mettre en lumière le rôle de la théorie de l'acte et de la puissance dans la philosophie existentielle de l'être.